

Ewa Tichoniuk-Wawrowicz

Uniwersytet Zielonogórski

„TO SZALEŃCY TWORZĄ HISTORIĘ”. ALEKSANDROS PANAGULIS W TWÓRCZOŚCI ORIANY FALLACI

Alekos, co oznacza bycie człowiekiem?

Oznacza mieć odwagę, mieć godność. Oznacza wierzyć w ludzkość.
Oznacza kochać, nie pozwalając, by miłość stała się kotwicą. Oznacza walczyć.

I zwyciężać.

Wiesz, mniej więcej to, co mówi Kipling w wierszu zatytułowanym *Jeśli*.

A czym dla ciebie jest człowiek?

Myszę, że człowiek to ty, Alekos.

[WH 701]¹

Świat jest pełen takich szaleńców.

Najlepsi, szaleni, prawie zawsze kończą w więzieniu.

[U 128]

Historia Grecji jest krwawym amalgamatem. Z jednej strony stanowi kolebkę wielu starożytnych, bogatych kultur², z drugiej – dzieje Hellady, Cesarstwa Bizantyńskiego, Republiki Siedmiu Wysp, wcześniejsze walki z Imperium Osmańskim i Turcją oraz późniejsze o niepodległość to pasmo masaker.

Nowożytne państwo greckie powstało w 1830 roku, cztery lata później Ateny zostały tymczasową³ stolicą. Kraj rozwijał się dynamicznie do wojny grecko-tureckiej w 1897 roku, po której Grecja musiała wypłacić Turcji tak wielką kontrybucję, że zachwiało to jej równowagę finansową. Reformy Elefteriosa Wenizelosa (ośmiokrotnego premiera w latach 1910-1933) zaczęły uzdrawiać sytuację, jednak dopiero traktat lozański (1923) określił stały przebieg granicy turecko-greckiej. Ale również narzucił wymianę ludności między sąsiednimi państwami. Grecja musiała przyjąć 1,5 miliona biednych

¹ Odwołania do pism Fallaci umieszczone są bezpośrednio w tekście, w nawiasach kwadratowych. WH odsyła do *Wywiadu z historią*, WA do *Wywiadu z sobą samą. Apokalipsa*, SR do *Siły Rozumu*, U do *Un uomo*, CV do *Il mio cuore è più stanco della mia voce* (zob. bibliografia). Ze względu na brak polskich przekładów dwóch ostatnich pozycji wszelkie cytaty pojawiające się w rozprawie są tłumaczeniami autorki artykułu.

² W tym jednej z najdawniejszych europejskich cywilizacji, minojskiej (sięgającej III tysiąclecia p.n.e.).

³ Do lat 20. XX w. czekano na odzyskanie Konstantynopola.

przesiedleńców i to w czasach wielkiego kryzysu. Po dekadzie trwania ustroju republikańskiego znów przywrócono monarchię. Rok później wojskowy zamach stanu uniemożliwił uformowanie centro-lewicowego rządu koalicyjnego.

Dyktatura generała Ioannisa Metaxasa wprowadziła kraj w totalitaryzm, mający dać odpór przybierającemu na sile w Europie faszyzmowi. Jednak już w 1941 roku, po kapitulacji, powstało marionetkowe kolaboracyjne państwo greckie, podzielone na trzy strefy: włoską, niemiecką i bułgarską, inkorporowaną do Carstwa Bułgarskiego. Powołano Bataliony Bezpieczeństwa, zbrojnie wspierające egzekucję kontyngentu na rzecz III Rzeszy i walkę z partyzantką. Była ona bardzo liczna, a największym jej odłamek był ELAS⁴, podległy Narodowemu Frontowi Wyzwoleńczemu (EAM) – nielegalnej, republikańsko-lewicowej organizacji. Na zdobywanych stopniowo terenach utworzono ludowe państwo z lewicowym rządem⁵ (1944). Nieuchronne tarcia, bardzo często zbrojne, między nim a rojalistami, wspieranymi przez Brytyjczyków, znalazły kulminację w ateńskim, krwawo stłumionym, powstaniu Dekemvriana. Podpisana w Warkizie zgoda narodowa (12 lutego 1945 r.) umożliwiła przeprowadzenie powszechnych wyborów, które odbyły się jednak w atmosferze terroru i prześladowania lewicy.

W 1946 roku premierem został rojalista Konstantinos Tsaldaris, restaurowano monarchię i Jerzy II Glücksburg wrócił na tron. W 1947 roku komuniści utworzyli Demokratyczną Armię Grecji i tymczasowy rząd, z kolei funkcję zewnętrznego patrona armii rządowej przejęły Stany Zjednoczone, działające zgodnie z powstałą właśnie doktryną Trumana. Druga faza wojny domowej skończyła się w 1949 roku⁶, monarchia konstytucyjna przetrwała *de facto* w państwo policyjne, ale ostateczne zwycięstwo rojalistów umożliwiło wejście Grecji do struktur NATO. Pozostała ona jedynym krajem na Bałkanach wolnym od reżimu komunistycznego.

Jednakże niepokoje społeczne, niezadowolenie z rzeczywistości rozpostartej między skrajnościami warunków bytowych narodu i warstw rządzących, potrzebą reform i dotacji na rzecz unowocześnienia struktur państwowych, edukacyjnych i innych a nakładami na rozprawę z „wewnętrznym wrogiem” oraz pozorem demokracji⁷ i terrorem względem opozycji⁸, ciągle trwały i okresowo się nasilały.

W 1965 roku progresywny, centrowy premier Georgios Papandreu wraz z rządem został zdymisjonowany przez króla Konstantyna II. Kolejno zmieniło się pięciu

⁴ Greckie Ludowe Wyzwoleńcze Wojsko.

⁵ Polityczny Komitet Narodowego Wyzwolenia.

⁶ Walki bratobójcze pochłonęły od 13 tys. (zachodnie dane) do 150 tys. osób (liczba podana przez rząd).

⁷ Na przykład wybory z 1961 r. były powszechnie nazywane „wyborami przemocy i oszustw”. Sfałszowano je według planu Peryklesa, przygotowanego m.in. przez Papadopolosa [WH 695].

⁸ Łącznie z politycznymi mordami Stefanosa Sarafisa czy Grigorisa Lambrakisa.

premierów. W maju 1967 roku miały się odbyć nowe wybory, ale część wojskowych z generałem brygady Stylianosem Pattakosem oraz pułkownikami Georgiose Papadopulosem i Nikolaosem Makarezosem na czele, obawiając się, że Unia Centrum (EK) ma powiązania z Komunistyczną Partią Grecji, dokonała 21 kwietnia zamachu stanu [U 56, 58], dającego początek juncie czarnych pułkowników. Na użytek puczu wykorzystano natowski plan o kryptonimie Prometheus, mający zapobiec próbie przejścia władzy przez greckich komunistów.

W trzygodzinnym puczu wzięły udział trzy tysiące żołnierzy i sto pięćdziesiąt czołgów. Zamachowcy przejęli kontrolę nad kluczowymi punktami Aten i dokonali aresztowań czołowych polityków, między innymi premiera Panagiotisa Kanellopuolosa oraz obu Papandreu⁹. Zawieszono zagwarantowane konstytucyjnie prawa obywatelskie, wprowadzono cenzurę (również obyczajową)¹⁰, wydano indeks zakazanych książek, uwięziono osiem tysięcy osób uznanych za komunistów.

Kontrprzewrót Konstantyna II w grudniu 1967 roku nie powiódł się i król z rodziną oraz premierem opuścili ojczyznę. Obwieszczono detronizację króla, regentem został generał Georgios Zoitakis, premierem zaś Georgios Papadopoulos. Ten ostatni podczas II wojny światowej służył w kolaboracyjnych Batalionach Bezpieczeństwa, w garnizonie w Patras, zaangażowanym w eksterminację cywili ledwo podejrzewanych o lewicowe sympatie. Po wojnie pracował w greckich wojskowych służbach specjalnych, również na usługach CIA.

I chociaż powołany przez juntę rząd fachowców polepszył sytuację gospodarczą Grecji, obywatele nie umieli się pogodzić z utratą szansy na demokratyczny, praworządny kraj. Jednym z wyrazów społecznego niezadowolenia był nieudany zamach na Papadopulosa, 13 sierpnia 1968 roku. Na trasie konwoju wybuchła bomba, nie wyrządzając nikomu szkody. Zamachowiec, Aleksandros Panagulis¹¹, został po paru godzinach schwytyany, po trzech miesiącach osądzony i skazany na podwójną karę śmierci oraz dwadzieścia lat więzienia¹² [U 59]. O Panagulisie, rewolucjonście, poecie, polityku i swoim towarzyszu życia Oriana Fallaci opowiedziała we wstępie do wywiadu

⁹ Aresztowany starszy Papandreu zmarł 1 listopada 1968 r., a jego pogrzeb stał się wielką antydyktatorską demonstracją.

¹⁰ Zakazane były np. wszystkie utwory Teodorakisa [U 161], który napisał muzykę do niektórych wierszy Panagulisa [U 162, WH 688, CV 131] i został uwolniony zamiast niego wtedy, gdy poeta walczył o życie po zacczadzeniu podczas pożaru [WH 676].

¹¹ Αλέξανδρος Παναγούλης, jego nazwisko bywa też transliterowane jako Panagoulis. Bardzo często – zarówno przez przyjaciół, jak i policję – używane było jego imię w formie zdrobniałej, Alekos (Αλέκος).

¹² Pierwsza kara śmierci za dezercję, druga za działalność wywrotową na szkodę państwa, piętnaście lat więzienia za próbę zabicia głowy państwa, trzy lata za posiadanie ładunków wybuchowych i dwa lata za obrazę sądu.

umieszczonego w tomie *Intervista con la storia* (*Wywiad z historią* 1974, pol. tłum. 2012) oraz – jeszcze szerzej – w powieści *Un uomo* (*Człowiek* 1979)¹³.

Uwięziony buntownik

Alekos Panagulis urodził się 2 lipca 1939 roku w Glifadzie. Był drugim synem wielokrotnie odznaczanego pułkownika Wasiliosa¹⁴ i Ateny Panagulisów¹⁵, młodszym bratem Georgiosa¹⁶ (kapitana i ofiary dyktatury czarnych pułkowników) i starszym Eustatiosa (później również polityka).

Miał szczęśliwe dzieciństwo [WH 685], czuł się szczególnie związany z ojcem [U 113-114, 385-386]. Jako nastolatek zapisał się do młodzieżowej organizacji, utworzonej przy Unii Centrum (ONEK), przemianowanej potem na Grecką Demokratyczną Młodzież (EDIN).

Studiował matematykę [U 114] na ateńskiej Politechnice, na Wydziale Inżynierii Elektrycznej, po czym wstąpił do wojska. Jednak z powodu swoich demokratycznych, republikańskich przekonań [WH 696], po przewrocie, zdezerterował [U 22, 56] i założył Narodowy Ruch Oporu¹⁷ [U 57]. Na Cyprze opracował, z pomocą Polikarposa Georgadzisa¹⁸, plan działania [U 23, 112-113, 180, 215] i wrócił do ojczyzny, by – ze wsparciem kilku współpracowników¹⁹ – zorganizować wspomniane zamach:

To był dobrze przygotowany zamach [...]. Miałem zdetonować dwie miny²⁰ z odległości około dwustu metrów. [...] Każda z nich zawierała pięć kilogramów trotylu i półtora kilograma innego środka wybuchowego, C3²¹. Zakopałem je na

¹³ W powieści Fallaci znajduje się tyleż elementów biograficznych, co autobiograficznych. Początkowo odbiorca może mieć wręcz wrażenie bycia intruzem, czytania słów, które nie są dla niego przeznaczone, większość narracji bowiem to rzadko spotykana narracja drugoosobowa, skierowana do Alekosa, będącego tu „narratobiorcą” (ang. *narratee*, wł. *narratario*). Narratorka opowiada mu dzieje jego życia, i to zarówno te wydarzenia, w których sama uczestniczyła, jak i usłyszanych od niego lub odtworzonych po jego odejściu. Fokalizacja więc zmienia się z zewnętrznej na wewnętrzną, a narratorka momentami przechodzi od ekstra- i heterodiegetycznej, przez ekstrahomodiegetyczną po intra- i homodiegetyczną (autodiegetyczną). Pojawiają się też drobne fragmenty opowiedane przez narratora intra- i heterodiegetycznego.

¹⁴ Βασίλειος. W polskim przekładzie *Wywiadu z historią* pojawia się forma Basilio.

¹⁵ „Miałam się później dowiedzieć, że od 1600 do 1825 roku rodzina Panagulisów wydawała samych bohaterów. Niektórzy mieli na imię Jorgos [...]. Ale większość z nich miała na imię Alekos” [WH 665].

¹⁶ WH 663-664, U 33-35, 113, 114, 302, 392-393.

¹⁷ Εθνική Αντίσταση. W polskim tłumaczeniu *Wywiadu z historią* figuruje jako Grecki Ruch Oporu [WH 669, por. CV 127].

¹⁸ Πολύκαρπος Γεωρκάτζης – cypryjski minister spraw wewnętrznych i obrony narodowej.

¹⁹ Skazanych potem na więzienie (od czterech do dwudziestu czterech lat; jedno dożywocie) [U 59].

²⁰ Oprócz tego zostały podłożone jeszcze dwie inne bomby: w parku i na stadionie, jednak z założenia nie miały nikogo skrzywdzić [U 31].

²¹ Oprócz trotylu i plastiku w bombach był jeszcze cukier, który przyspiesza spalanie [U 23].

głębokości metra po obu stronach małego mostu, przez który miał przejeżdżać samochód Papadopulosa, podążając drogą ciągnącą się wzdłuż morza od Sunio do Aten. Wybuch miał mieć zasięg czterdziestu pięciu stopni i stworzyć kolistą wyrwę mniej więcej dwumetrowej średnicy. [...] [Tymczasem lont] okazał się [tak] poplątany [...], że udało mi się z niego odzyskać tylko około czterdziestu metrów. [...] Przed zamachem przeprowadziłem wiele prób i wybrałem stanowisko oddalone o dwieście metrów [...]. Na nowym stanowisku nie miałem zaś dobrego widoku drogi, nie mogłem więc dostrzec samochodu w chwili, gdy miałem zapalić lont. Inną wadą [...] było to, że ucieczka stamtąd była niemal niemożliwa. Wzdłuż drogi co pięćdziesiąt albo sto metrów stał żandarm. [...] szybka motorówka czekała na mnie ukryta w odległości dobrych trzystu metrów. [...] Postanowiłem działać mimo wszystko. [WH 698-699; por. U 22-29, 215]

Po podpaleniu lontu Panagulis próbował dopłynąć do motorówki. Daremnie, wcześniej bowiem ustalono, że łódź będzie czekać nie dłużej niż pięć minut [U 29-30, WH 699]. Alekos schował się zatem w małej skalnej jaskini, by pod osłoną nocy opuścić wybrzeże. Przez przypadek kryjówka została szybko odkryta [U 32], a on sam, uznany za swojego zaginionego brata, Georgiosa [U 33, WH 700], natychmiast brutalnie zaaresztowany. Pierwszy raz został pobity i przypalony papierosem jeszcze w furgonetce [U 33-35, 37]. Nagiego, z lufą pistoletu wciśniętą w bok, przewieziono do Specjalnej Sekcji Śledczej wojskowej żandarmerii (ESA) [U 35-36], „centrali tortur”, „piekła, z okien którego dobywały się krzyki i zawodzenia ofiar” [U 36], gdzie rozpoczął się ponury korowód przesłuchujących, używających najwymyślniejszych tortur: biczowania metalową liną [WH 680], bicia pałkami, kijami, stalową szpicrutą [U 42, 44, 59, 93, 332, WH 679], często kończącego się zbiorowymi linczami [U 42, 43, 44, 73, 78], tłuczenia prętem podeszew stóp (tzw. *falanga* lub *falaka*²²) [U 43, 49-50, 332, WH 680, WA 218-220], ciągłego budzenia [U 45], obnażania [U 45], przywiązywania do metalowej pryczy [U 38, 50], stałego skucia kajdankami²³ [U 53, 334], poduszania [U 43, 45, 332, WH 681], podwieszania za przeguby rąk i okładania kijem pleców²⁴ [U 49], cięcia nadgarstków [WH 680], gaszenia papierosów na całym ciele, łącznie z genitaliami [U 332, WH 681], różnych tortur seksualnych [U 53, 332], w tym wprowadzania długiej żelaznej igły do cewki moczowej, by następnie rozpalic ją płomieniem z zapalniczki – z efektem podobnym do wstrząsu elektrycznego [U 45, 53, WH 679]²⁵.

²² W Polsce tortura ta czasem nazywana jest podkuwaniem konia.

²³ „[...] od dziewięćdziesięciu dni, dziewięćdziesięciu, nie ściągają mi kajdanek! Nawet do spania, nawet do sikania!” [U 53].

²⁴ „Bili mnie przede wszystkim po płucach i nerkach, tak więc przez dwa tygodnie płułem i sikałem krwią” [WH 679].

²⁵ Po latach znęcania się nad nim Panagulis całe ciało miał pokryte bliznami [WH 663], utykał na zmiażdżoną kiedyś lewą stopę [U 146, WH 680] i nie miał ani jednego całego żebra, co wyszło na zdjęciach rentgenowskich [U 44-45]. Wielokrotnie nie tylko tracił przytomność podczas tortur i głodówek, ale zapadał w śpiączkę [U 62, 78-79].

Wiele takich sesji wymagało asysty lekarza [U 45, 332]. Towarzyszyły temu wrzaski, wyzwiska [WH 681], groźby pod adresem rodziny i współpracowników, grad pytań [U 45], wreszcie informacje o aresztowaniu kuzyna Nikosa [U 47], matki i ojca²⁶ [U 48, 76-77, 114]. Już podczas zatrzymania Panagulis pojawił się ówczesny minister spraw wewnętrznych i prawa ręka Papadopoulosa, Joannis Ladàs [U 34, 324]; następnie major Teodores Teofiloyannakos²⁷, o którym krążyły anegdoty, że jest w stanie skłonić do mówienia nawet posągi [U 36, 99, 332]; dwóch wicekomisarzy, Malios i Babalis, działających w tak niepokojącej harmonii, że wydawali się jedną osobą [U 39-40, 59, 99]; pułkownik Nikolas Hazizikis, dowódca ESA, specjalista od przesłuchań psychologicznych, który okazał się jedynym oprawcą, jakiemu Aleksandros nie przebaczy [U 45, 47, 48-49, 59-60, 332], najbardziej nieludzkim w swoim dystansie i opanowaniu [U 47], „skorpionem, który udręczył [mu] duszę” [U 343-344, 370], który zawsze ostatecznie doprowadzał go do wybuchu [U 435].

W końcu zjawił się nawet generał brygady Joannidis, nie tylko najwyższy zwierzchnik ESA, ale i najpotężniejszy człowiek Grecji, którego obawiał się sam Papadopoulos [U 50, 99].

Nieruchoma twarz, lodowate niebieskie oczy utkwione w twoich, Joannidis pozostał kilka sekund w ciszy. Potem, jednym gestem odepchnął Teofiloyannakosa i powiedział mu: „Wystarczy. Nie tkniecie go więcej. Nie ma sensu nalegać, nie będzie mówić. Zdarza się raz na sto tysięcy, że ktoś nie mówi. I to jego przypadek? [...] chwycił cię za wąsa i powoli pociągnął: „Ja cię rozstrzelam, Panagulis” [U 50; por. WH 683]

Przez bowiem dwa i pół miesiąca ciągłych tortur Aleksandros nie zaczął mówić. Jego pojmani współpracownicy jeden po drugim wyznawali wszystko po kolei, nie Panagulis [U 49, 100, 334, WH 683]. Co więcej: w miarę możliwości wcale nie pozostawał bierną

²⁶ „Później się dowiedziałeś, co go spotkało podczas tych stu trzech dni [aresztu]. Policzkowanie, obelgi i maltretowanie każdego rodzaju, mimo jego siedemdziesięciu sześciu lat, jego medali, jego stopnia pułkownika. [...] Mocniejszy cios prawie go oślepił na jedno oko, głębsze upokorzenie wywołało paraliż fizyczny i umysłowy: od ośmiu miesięcy unosił się w otchłani bez smutku i radości, nie pamiętając nic z tego, co się wydarzyło” [U 114].

²⁷ Transliterowany też: Theodores Theofiloyannakos. Fanatyczny antykomunista, który stworzył cały wydajny system śledzenia, aresztowań i przesłuchań. Por. N.J. Kritz, *Transitional Justice: How Emerging Democracies Reckon With Former Regimes*, Vol. II: *Country Studies*, US Institute of Peace Press, Washington 1995, s. 272.

Panagulis wspomina o torturze, nazywanej *aloni*, polegającej na masowym biciu ofiary, znajdującej się w kręgu oprawców. Pobity w ten sposób major Mustaklis, został całkowicie sparaliżowany [WH 681]. Takie ponadpiętnastoosobowe „herbaciane spotkanie” (*tea party*), zaordynowane przez Teofiloyannakosa fizykowi jądrowemu, Spirosowi Loukasowi, pojawia się w jednym ze świadectw tego ostatniego. Zob. M. Haritos-Fatouros, *The Psychological Origins of Institutionalized Torture*, London-New York 2003, s. 139.

ofiara, dlatego kaci i strażnicy nazywali go demonem, bestią albo szaleńcem [U 73, 78, 101, 109, 121, 128].

Człowiek jest doprawdy niezwykłym stworzeniem, morzem niespodzianek. To niewiarygodne, jak [...] może się zmienić, i cudowne, że [...] może okazać się zdolny znieść to, co nie do zniesienia. [...] Im dłużej mnie dręczyli, tym stawiałem się twardszy. Im dłużej mnie torturowali, tym większy stawiałem opór. [...] Myślałem tylko o tym, by się nie poddać, by nie zacząć mówić, by się buntować. Gdybyś wiedziała, ile razy ja również ich pobiłem! Gdy nie byłem przywiązany do żelaznego stołu, kopałem ich, gryzłem²⁸, deptałem. Było to bardzo przydatne, gdyż w ten sposób bardziej się denerwowali, bili mnie jeszcze mocniej i mdlałem. Zawsze chciałem zemdleć, bo omdlenie jest jak odpoczynek²⁹. [...] Wrzeszczałem do nich straszne rzeczy. [...] z rozbitą szklanką rzuciłem się na tych drani. Zraniłem dwóch albo trzech, zanim nie rzucili się na mnie [...]. [WH 681-682³⁰]

Równie niezłomnie Alekos zachowywał się podczas pięciodniowego procesu, będącego prawną farsą [U 53], jako że zeznania zdobyte były torturami [U 57]. I to nawet jakoby od samego Panagulis, który przecież niczego nie powiedział ani niczego nie podpisał. Jednak prokurator był w posiadaniu pełnego zestawu jego sfalszowanych oświadczeń [U 52]. Adwokaci prawie się nie odzywali, mecenas oskarżonego praktycznie nie mógł się z nim kontaktować, a w obronie tego ostatniego powołano ledwie dwóch czy trzech świadków, podczas gdy druga strona dysponowała całym zastępem zastraszonych ludzi [U 53]. W sumie Panagulis został przedstawiony jako znienawidzony przez wszystkich, tchórzliwy sprzedawczyk, bandyta, awanturnik i zwykły, interesowny przestępca [U 52, 53]. Mimo tego wszystkiego Alekos wykorzystywał każdą okazję, by zerwać się na nogi i protestować, oskarżać, ba: żądać procesu dla swoich oprawców i obnażać prawdę o politycznym procesie, jakiego stał się ofiarą [U 52-59]. Wiedział, że stoi w obliczu najwyższej kary [U 57], ale nie przeszkodziło mu to, by z oskarżonego stać się oskarżycielem [U 53, 331, WH 661], co skończyło się kolejnym dotkliwym pobiciem przez ośmieszonych siepaczy [U 59].

Po zapadnięciu wyroku, 20 listopada 1968 roku, został przewieziony na Eginę, gdzie wciąż skuty miał czekać w sumie trzy doby na przekładane z nieznanymi przyczyn rozstrzelanie; pod strażą trzydziestu siedmiu uzbrojonych żołnierzy. I gdzie wytrwale odrzucał możliwość skorzystania z prawa łaski [U 60-69]. Panagulis nie miał świadomości, że światowa opinia publiczna wywierała ogromny nacisk na Papadopolosa i walczyła o zmianę wyroku dla człowieka, który urósł do rangi symbolu bojownika o wolność [U 68, 77, WH 700]. Ostatecznie, o niczym nie poinformowany Alekos [WH 689], został przetransportowany do więzienia wojskowego w Boiati, oddalonego

²⁸ Raz przegryził palec Teofilojannakosowi [U 43, 49].

²⁹ Por. U 43.

³⁰ Por. U 327.

trzydzieści kilometrów od Aten. Zamknięto go w pustej celi: bez pryczy czy choćby siennika, tylko z wiadrem na nieczystości. Tyle, że dość przestronnej, „dziewięć kroków na siedem” [U 71]. Nikt się do niego nie odzywał, nie znał nawet daty [U 75-76]. Jedynym towarzyszem jego samotności, rychło rozdeptanym przez strażnika, został karaluch³¹ [U 71-73, 75, 126].

Dopiero 23 grudnia od matki dowiedział się, że rozstrzelanie zostało zawieszono na trzy lata. Dotychczasowe cierpienia i utrata dwudziestu kilogramów tak zmieniły Panagulisę, że kobieta na początku widzenia w ogóle nie rozpoznała syna [U 76]. Inna sprawa, że wojowniczość buntownika wcale nie zmalęła, co kończyło się kolejnymi pobiciami [U 78] i niezdejmowaniem kajdanek³² [U 74-75, 334]. A jedyną kartą przetargową, z jakiej korzystał już podczas przesłuchań do procesu i później do końca odbywania wyroku, były strajki głodowe [U 78-79, 94-95, 116, 335, WH 677-679]. Było ich tyle, że później Alekos pamiętał jedynie te najdłuższe: siedem piętnastodniowych, cztery dwudziestopięciodniowe, dwa trzydziestodniowe i po jednym trwającym odpowiednio – trzydzieści siedem, czterdzieści, czterdzieści cztery i czterdzieści siedem dni. Kończyły się one przymusowym karmieniem sondą donosową [WH 678].

W maju 1969 roku władze zorganizowały pokaz dla dziennikarzy i fotoreporterów, jak doskonale warunki ma niedoszły zamachowiec w więzieniu: rozkuto go, pozwolono się umyć, ogolić, dostarczono nowe ubranie, wypuszczono na plac, a nawet dano piłkę. Alekos niczego nie podejrzewał, dopóki następnego dnia nie zobaczył własnych zdjęć w gazetach. Wtedy dojrzała w nim decyzja o pierwszej ucieczce [U 81-82]. Pomógł mu w niej zaufany strażnik, kapral Morakis³³ [U 80, 103]. Udało im się razem zbiec z więzienia i dostać do Aten, gdzie się rozdzielili [U 82-84]. Panagulis ukrył się u znajomego, Demetriosia Patitsasa, który miał mu zorganizować fałszywe dokumenty. Zamiast tego jednak wydał go za pół miliona drachm [U 85-89, WH 694].

Półtora miesiąca później, znowu w Boiati, tyle że pod innym dyrektorem, Nikolasem Zakarakisem, Alekos znów postanowił uciec. Z Zakarakisem prowadził przewrotną grę, w której zacierały się granice, kto jest ofiarą, a kto oprawcą. Zakarakis miał do dyspozycji wszelkie formy przemocy fizycznej [U 93, 96, 109, 334], konfiskaty³⁴ i inne ograniczenia³⁵, za to jego więzień celował w wojnie psychologicznej, opartej na zjadliwych pomówieniach, wyzwiskach, prowokacjach, ośmieszaniu i poniżaniu nowego

³¹ Którego nazwał Dali, ze względu na czułki-wąsy. Później, w Boiati, „zaprzyjaźnił” się ze stu trzydziestoma sześcioma mrówkami [U 125-126].

³² Po roku [U 91] stałego skucia na nadgarstkach Aleksandrosa powstały nieogojące się, zaropiałe rany [WH 661], głębokie do kości [U 74-75, 80].

³³ Za pomoc Panagulisowi dostał szesnaście lat więzienia [U 103, WH 693].

³⁴ Na przykład dwadzieścia dziewięć razy ukarał Alekosa pozbawieniem go butów (również zimą) i papierosów. Przejmował też całą jego korespondencję [WH 677].

³⁵ Jak wstrzymanie wizyt matki. Swojego adwokata ani nawet jego listów Panagulis w ciągu pięciu lat nie widział ani razu [WH 677].

dyrektora³⁶ [U 92-93, 96, 97, 109, 124, 130, 334-335]. Ciągłe też wykorzystywał strajki głodowe do wywalczenia potrzebnych przedmiotów. W tym niezbędnej do ucieczki toalety ze spluczką i zasłonką [U 93-95]. Gdy wreszcie udało się Panagulisowi wydłubać łyżką dziurę w murze na tyle dużą, że mógł się nią przecisnąć na zewnątrz, okazało się, że Zakarakis doskonale wiedział o tym planie i złapał niedoszłego zbiega na gorącym uczynku [U 98-99]. Szyderstwa ze strony dyrektora i strażników [U 101] szybko uzupełniły ciosy [U 98], a potem tortury i przesłuchanie z tradycyjnymi już oprawcami: Maliossem, Babalisem, Teofilojannakosem, Joannidisem [U 99].

Pojawił się też generał Fedon Gizikis, który jako pierwszy od czternastu miesięcy zwrócił się do Alekosa *per* „pan” [U 99] i któremu – jako „dżentelmenowi, osobie kulturalnej, prawdziwemu wojskowemu” [U 100] – Panagulis wyznał, że to Zakarakis razem ze strażą pomogli mu w zorganizowaniu ucieczki³⁷. Mimo fałszywości oskarżenia strażnicy zostali przeniesieni, ale dyrektor, w ramach jednoczesnej kary i zadośćuczynienia, miał zostać na miejscu i zatroszczyć się o to, by Aleksandrosowi nie udało się już nigdy zbiec [U 102-103].

Panagulis został chwilowo przeniesiony do więzienia w Gudí, gdzie cieszył się względnie dobrymi warunkami i planował kolejną ucieczkę [U 103-104, WH 692-693]. Zabrakło mu niespełna jednego dnia, by ją zrealizować – został ponownie przetransportowany do Boiati, gdzie czekała na niego specjalna cela, zaprojektowana przez Zakarakisa, w której *de facto* pogrzebano go żywcem [WH 674]: cementowy grobowiec z cyprysem posadzonym przed wejściem [U 104, 105, WH 665]. Wewnątrz tego żelbetonowego bunkra, z maleńkim wejściem i okienkiem trzydzieści na trzydzieści centymetrów, dwie trzecie powierzchni zajmował przedsionek. Właściwa cela znajdowała się za stalowymi drzwiami z kratami na wysokości twarzy, liczyła dwa na trzy metry i miała niski, ciemny sufit. Znajdowało się w niej przepierzenie z umywalką i toaletą oraz prycza wciśnięta między róg celi i ściankę „łazienki” tak, że wolna przestrzeń wynosiła metr osiemdziesiąt (dwa-trzy kroki) na dziewięćdziesiąt centymetrów [WH 673, CV 126-127]; a leżenie na pryczy dawało wrażenie trumiennego zamknięcia [U 105]. Tym bardziej że światło dawała tylko blada lampa oraz gęsta żelazna kratownica, która zastępowała sufit w przedsionku. Kratownica była źródłem kolejnych cierpień: przepuszczała deszcz, potęgowała chłód zimą i upał latem [U 105-106, 125]. Budynku pilnowało szesnastu strażników. Zakarakis był tak pewny skuteczności swojego pomysłu, że założył się z Panagulisem, iż nie uda mu się tym razem uciec. Już szóstego dnia Alekos wy dostał się z „grobowca” i wdrapał na więzienny mur, gdzie został pochwycony

³⁶ „– Chcesz mnie zamordować, co? Powinienem być się tego domyślić!
– Nie, Zakarakis. Jesteś tak tępy, że zamordowanie cię byłoby błędem. Umarłbym z nudów bez ciebie” [U 124].

³⁷ Nicco inaczej ta scena została przedstawiona przez Alekosa podczas wywiadu [WH 692].

[U 107-108, WH 691]. Głodówką wymusił otrzymanie nagrody za wygrany zakład: munduru pułkownika [U 108]. Potem jeszcze raz próbował zbiec, ale bez większego entuzjazmu, jako że przywykł już do ciągłego zamknięcia [U 118-121].

Przez cztery lata pobytu w cementowym grobie ciągle trwała koszmarna gra, „zła wojna” [U 122], między dyrektorem więzienia a Aleksandroszem. Ten ostatni siedemnaście razy został przyłapany na piłowaniu krat pilniczkami od fiolek [U 115, 116, WH 673], raz wyrzeźbił sobie atrapę rewolweru z uczernionego sadzą chleba i mydła, którą zdołał zastraszyć strażników [U 117, WH 691], i wiecznie prowokował Zakarakisa. Wykrzykiwane przez niego codziennie wieczorem „wiadomości specjalne” stały się, oczekiwanym przez wszystkich strażników i więźniów, serialem barwnie opisującym zmyślane perypetie erotyczne dyrektora, jego losy najpierw jako męskiej prostytutki w Konstantynopolu, a potem jako eunucha przy Wielkim Wezyrze, Papadopolosie [U 110]. Panagulis, nie przebieając w słowach, upierał się, że dyrektor jest zatracencko „zakochanym w nim pedałem” [U 111], proponował mu więc „przyprowadzenie żony” – „w końcu i tak zostałoby wszystko w rodzinie” [U 111], raz próbował nawet „poświęcić się” i go zgwałcić [U 111, 123], innym razem³⁸ omal go nie udusił [U 114]. Oczywiście takie próby sił kończyły się pobiciem więźnia (osiemnaście razy do utraty przytomności) lub ubieraniem go w kaftan bezpieczeństwa [U 116, 128], a nawet usiłowaniami zabójstwa. W pożarze, wywołanym podpaleniem siennika [U 111-112, WH 675-676], Alekos prawie zginął, Zakarakis zabronił go bowiem wypuścić z celi, a potem przewieźć do szpitala. Potrzebna była dopiero interwencja samego Papadopolosa. W klinice w Gudī stwierdzono dziewięćdziesięciodwuprocentowe stężenie dwutlenku węgla we krwi więźnia, który pograżony był w śpiączce przez trzy doby [U 112] i miał przeżyć jeszcze co najwyżej dwie godziny [WH 676].

– Słuchaj, Zakarakis. Powiedziałem ci to, jak tylko się poznaliśmy i powtórzę teraz: niewiarygodny kutas z ciebie, ale to nie twoja wina. I kiedy będziesz zasiadać na ławie oskarżonych, a ja będę przeciw tobie zeznawać, powiem właśnie to: był niewiarygodnym kutasem, ale nie ponosił za to winy. I poproszę, żebyś był skazany jedynie na jeden tydzień odsiadki tutaj. [...] Jesteś niczym, biedny Zakarisie. Niczym innym jak tylko symbolem stada, które wiecznie znosi i słucha tego, kto dowodzi. Nie liczysz się, nigdy nie będziesz się liczyć i zawsze wszyscy będą cię pieprzyć, biedny Zakarisie, czy tego chcesz, czy nie. W tym tkwi szkopuł: czy tego chcesz czy nie. – Potem rozciągnąłeś się na pryczy, żeby leniuchować i sączyć smutek nieoczekiwanej prawdy: nienawidzenie go wymagało obecnie od ciebie wysiłku. [U 125; por. U 334-336]

³⁸ Panagulis nie chciał, by jego spotkanie z umierającym ojcem zostało wykorzystane przez juntę jako dowód na ludzkie traktowanie uwięzionych, więc odmówił przepustki. Gwałtownie zareagował na komentarz Zakarakisa: „Umarł, kanalia! Umarł bez uściśnięcia cię!” [U 114].

Syndrom sztokholmski i cztery lata spędzone razem sprawiły, że Panagulis inaczej spoglądał na swojego prześladowcę. I dotrzymał danej obietnicy [U 334-335], w myśl zasady, że „Wróg za kratkami to zawsze były wróg” [U 324], a także przekonania, że „O ile w czasie dyktatury tyranobójstwo jest obowiązkiem, o tyle w czasie demokracji wybaczenie jest koniecznością. W czasie demokracji sprawiedliwości nie zaprowadza się, kopiąc groby” [U 326, WH 671].

Ostatecznie, Alekosa objęła amnestia z 1973 roku. Wiadomość o niej wywołała rozdarcie: z jednej strony obudziła pragnienie odzyskania życia i resztek młodości [U 126], z drugiej – uświadomiła niechęć do opuszczenia więzienia, by nie udaremnić pięcioletniej walki, poświęcenia, cierpienia [U 127-128]. Poniedziałek, 20 sierpnia, był ostatnią dobą w Boiati dla Panagulisa. Nazajutrz robił wszystko, co w jego mocy, by nie dać się wyprowadzić z więzienia: nie chciał się ubrać, kazał sobie wezwać fryzjera, zażądał francuskiej wody kolońskiej (musiał się zadowolić angielskim lotionem). W końcu, koło południa, po raz pierwszy od trzech i pół roku, oślepiiony światłem i ogłuszony otwartą przestrzenią, przekroczył próg swojego grobu. Kiedy w końcu dotarł do kwatery komendanta, natychmiast rozsiadł się na prokuratorskim krześle i, głuchy na upomnienia, ziewał, pogwizdywał i drapał się bez ustanku. Do prokuratora generalnego, Nikolodimusa, powiedział już na wstępie: „No może to dla ciebie prezydencki dekret, sługusie junty. Dla mnie to tylko papier błazna. [...] nie przyjmuję żadnej łaski” [U 131; por. WH 672-673]. Trzeba go było zanieść razem z krzesłem z powrotem do celi, skąd, z kolei, znowu nie chciał wyjść, by ostatecznie zmusić do niesienia mu bagażu podpułkownika. Z trudem, wspierając się na strażnikach, dotarł do bramy więzienia, gdzie otworzyła się przed nim otchłań otwartej przestrzeni, słońca, wolności. „[...] dezorientacja, której doznałeś widząc tę otchłań, teraz prowadziła do precyzyjnego przecucia, do pewności wręcz, że wolność będzie dla ciebie kolejnym cierpieniem, kolejnym bólem” [U 133].

I rzeczywiście. Nie dość, że pozyskanie ludzi dla jego sprawy okazało się niezwykle trudne, nie ustały prześladowania. „Z psychologicznego punktu widzenia wyglądało to tak, jakby Alekos nadal był w więzieniu [...]” [WH 666]. Ciągły dozór policyjny [U 175-176, 193-194, WH 666], stałe bycie śledzonym [U 176-181, 184-185, 242-243, 259-261, 262-267, 431, 433, WH 666], podsłuchiwanym [U 224-226, 239, WH 666], utrudnianie opuszczenia Grecji [U 190-200, WH 667-668], próba porwania [U 265-267, 455], włamania z przeszukiwaniem [U 378, 416-417], telefoniczne pogroźki [U 423, 429, 431], pisemne groźby [U 378], pościgi samochodowe z próbą wyrzucenia z drogi na Krecie i Ischii [U 181-184, 267, 444], aż po śmiertelny wypadek [U 437, 442-448, 453, 454-455, WH 668, 671, SR 235] stały się chlebem powszednim Alekosa i tych, którzy z nim żyli. Nawet, gdy on sam już był martwy [U 456].

Poeta i intelektualista

Panagulis pisał wiersze od dziecka, jednak jego kreatywność i zapal twórczy wybuchł z pełną mocą w okresie zamknięcia w Boiati, objawił się poetyckim obrazem cierpienia, bólu, myśli [U 121-122]. „Im bardziej twoje ciało się dostosowywało, nędziało w lenistwie, tym bardziej twój umysł dawał mu odpór, a twoja wyobraźnia buntowała się, by rodzić wiersze” [U 121].

Pisał nawet wtedy, gdy Zakarakis karał go konfiskatą pióra i papieru³⁹. Wtedy używał własnej krwi [CV 127], w której zanurzał zapałkę lub wykałaczkę i pisał na czym popadło [WH 661]: na opakowaniu od gazy, kawałku materiału, pustym pudełku po papierosach. Potem drobnym pismem kopiował teksty na odzyskany w końcu papier, dzielił na kawałeczki i wysyłał w świat, by „opowiedzieć bań o człowieku, który nawet w obliczu przyzwyczajenia nie ustępuje” [U 122]. Wstążeczki z wierszami wrzucał do śmieci, żeby zaprzyjaźnieni strażnicy je tam znaleźli, wsuwał w szwy ubrań do prania wysyłanych do domu lub podrzucał podczas widzeń matce. Wcześniej jednak uczył się ich na pamięć, z obawy przed rekwizycją [U 128] i cenzurą Zakarakisa. Dzięki „archiwum jego wspomnień” [CV 127] udało się odtworzyć całe kazamatowe dzieło i wydrukować w tomie *Vi scrivo da un carcere in Grecia (Piszę do was z więzienia w Grecji)*⁴⁰ [U 122, 141, 154, 162, 199, 213-214, 249, 275, 434, WH 665-666, 687-688, 692, 693, CV 126-145]. Najpłodniejszy poetycko był dla Alekosa rok 1971 [CV 131, 137], kolejne lata stopniowo coraz mniej. Okazjonalnie pisał wiersze aż do śmierci. Przeważnie utwory zaangażowane, będące „krzykiem” rozpaczony lub nadziei, „momentem prawdy” [CV 145], ale też miłosne [CV 141].

Tworzenie było nie tylko rodzajem terapii, ale i ciągłą walką z nasilającym się intelektualnym odrętwieniem [U 126], umysłową inercją, która gasi zdolność koncentracji, a nawet podążania za wspomnieniem, fantazją [U 115]. „[...] w więzieniu nie da się myśleć, [...] to już coś, jeśli się wykrzyczy jakiś wiersz” [U 247]. Przeto Panagulis wrócił też do matematyki. Jednak próba znalezienia dowodu Wielkiego Twierdzenia Fermata ($x^n + y^n = z^n$) okazała się jednym z trudniejszych doświadczeń pięcioletniego uwięzienia

³⁹ Konfiskatą materiałów piśmienniczych oraz gazet, książek, w tym gramatyki i słownika języka włoskiego ukarał go pięćdziesiąt dwa razy.

⁴⁰ Μέρος από φυλακή σας γράφω στην Ελλάδα. Zbiór wydany został w 1974 r. przez wydawnictwo Rizzoli. Wiersze przetłumaczyli Oriana Fallaci i Filippo Maria Pontani, wstępem tom opatrzył Pier Paolo Pasolini.

Tytuł jest zaczerpnięty z krótkiego utworu: „Zapałka zamiast pióra / krew która spłynęła na ziemię zamiast atramentu / zwitek zapomnianej gazy zamiast kartki / Ale co mam napisać? / Może starczy mi czasu tylko na mój adres / Dziwne, atrament zakrzepł / Piszę do was z więzienia / w Grecji” [WH 661]. Pierwszy tomik, wydany w 1972 r. w Palermo i nagrodzony Premio Viareggio Internazionale [por. CV 126], nosił tytuł *Altri seguiranno. Poesie e documenti dal carcere di Boyati (Inni podążą tym śladem. Wiersze i dokumenty z więzienia w Boiati)*.

[U 123-125], obok milczenia i nudy [U 75-76]. Zakarakis bowiem, nie bacząc na wyjaśnienia Alekosa, uznał teoremat za szyfr, który próbował potem złamać. Do czasu, aż specjaliści ze służb wywiadowczych KYP potwierdzili wyjaśnienia Panagulis. Tyle że w międzyczasie dyrektor pozbawił Aleksandrosa nie tylko artykułów piśmienniczych, ale wszystkiego, na czym i czym można by pisać. Z kolei któregoś popołudnia więzień doznał olśnienia, jak przeprowadzić dowód. Błagał o cokolwiek do zrobienia notatek, na próżno⁴¹. Przebłysk zaś jak gwałtownie się pojawił, tak prędko minął i zapał do matematyki przeszedł razem z nim. Pozostało czytanie i nauka języka włoskiego. Aż po dzień, w którym Panagulis dowiedział się zarówno o amnestii, jak i o powrocie Averoffa do uprawiania czynnej polityki w Grecji, tym razem jako „twórcy mostu” między juntą a opozycją. I chociaż również o Andrei Papandreu, przywódcy lewicy, Panagulis wypowiadał się bardzo ostro i krytycznie [U 148], jako o oszukańczym populiście [U 228, 419], to z czasem Averoff właśnie stał się głównym wrogiem Aleksandrosa, „smokiem” [U 298-300, 342, 375], ucieleśnieniem kolaboranta [U 147-148], symbolem nieśmiertelnej i niezmiennej Władzy rządzącej [U 12], „która upada tylko, by odżyć, ciągle taka sama, tylko w innym kolorze” [U 457; por. U 12]:

Nie zdziwiłbyś się, gdyby – z udziałem bezpośrednim czy pośrednim Averoffa – Papadopoulos sparaliżował [opozycję], na przykład uciekając się do fałszywej demokracji, żeby zalegalizować juntę, ukonstytucjonalizować ją. Więcej, dałbyś sobie głowę obciąć, że na to wszystko istniały dowody. Ach, żeby tak móc zdobyć te dowody, dokumenty! Móc któregoś dnia dostarczyć tę prawdę, pokazać, że prawdziwymi winnymi są ci, którzy ukrywają się za parawanem poważania, dostojni panowie, którzy wykorzystują każdego i uchodzą im wszystko płazem, jakkolwiek ustrój nastaje i pada. Averoffowie. Władza, co nie umiera nigdy, która stroi się we wszystkie kolory, we wszystkie kłamstwa. [U 127].

Alekos nie odnajdywał się w żadnym ze skrajnych obozów politycznych [U 148]. Z jednakim zapałem krytykował prawicę i lewicę [U 246-250, 278, 282, 288, 374-375], „groteskowy fanatyzm drużyn piłkarskich” [U 382], „dwie barykady” [U 392]. Co więcej: każdą strukturę ideologiczną, która wtlacza jednostkę w z góry ustalone schematy i kanony. Dlatego w równej mierze, co doktryny polityczne, potępiał religie, z chrześcijaństwem na czele [U 247, 248, WH 697]. Bo to one powołały „nienaturalny podział: z jednej strony dozwolone, z drugiej niedozwolone, z jednej strony Raj, z drugiej Piekło” [U 247] i obrodziły duchownymi, stanowiącymi „syntezę każdej władzy obecnej, minionej i przyszłej, każdego terroru, każdego despotyzmu” [U 13]. Jednak, choć uważał się za niewierzącego lub – co najwyżej – uznającego Boga Spinozy, szanował Jezusa Chrystusa za jego człowieczeństwo [WH 685]. Jako że osiłą zainteresowań

⁴¹ Swoją drogą dowód został przeprowadzony dopiero w 1994 r. przez angielskiego matematyka Andrew Johna Wileasa.

Panagulis był właśnie człowiek jako taki, jako jednostka, wolny byt, niebędący niczym sługą [U 63, WH 689], uwikłany w niekończące się ciśnienia i tarcia wielkich machin systemów, sprowadzanych przez Greka do faszyzmów i tyranii. Prawdziwym faszyzmem według niego jest zaszufłakowanie w dogmatach [U 246]. W związku z tym, w jego mniemaniu, wielu intelektualistów redukuje siebie samych do funkcji „kapłanów nowej ideologii”, niebiorących pod uwagę rzeczywistości, ludzi, siebie samych [U 246]. Ideologie zaś stają się tylko „umysłową masturbacją”, „zarazą” [U 247].

Czasem dywagacje dotyczące jego ojczyzny lub jego własnego doświadczenia nabierają charakteru egzemplifikacji powszechnych tendencji; czasem ogólna refleksja unaocznia specyficzną sytuację jednostkowych zdarzeń. W myśl Alekosa wplatają się idee Epikura [U 421], cytaty z Pierre’a-Josepha Proudhona, Alberta Camusa, Platona [U 247-250, 421], Bertranda Russella [U 170], Mao Zedonga [U 425], Sokratesa [U 434], a także przekonania samej Fallaci [U 216-219, 251, 391], tworząc niekonwencjonalną, nieco anarchistyczną wizję, w której „naród ma zawsze tendencję do spania, poddawania się, godzenia na wszystko” [WH 697], częściej przypomina bezwolne, tępe stado [U 275-276, 287, 289-290, 335, 382, 391-392, WH 687, CV 141], pełne podleców, „chodzących grobów” [CV 136], budzących się dopiero, gdy mija zagrożenie [U 84, 128], bo „trucizna doktryn zatruwa sumienia” [U 227], generuje ustalone z góry procesy polityczne [U 55], służalczych niegodziwców, lubiących, by za nich myśleć [U 91-92, 288, 289-290] i inkwizytorów – ludzi bez wyobraźni, rozmiłowanych w Porządku, z jednakim zapałem obsługującym kolejne totalitaryzmy [U 46-47]; w których ignorancja dorównuje okrucieństwu [U 55], wszystkie sztandary pokryte są „krwią, gównem i spermą” [U 341-342, 345], socjalizm to „najbardziej przeżarta inflacją waluta” [U 419], władza jest niezmienna [U 12, 390-391, 457], rewolucje fałszywe [U 392], „tyranie są do siebie podobne” [U 92, 189, 241, 254], a wszystkie demokracje chore [U 249, 391]. Niemniej, nawet niedoskonała, demokracja jest jedynym wyborem [U 249].

Co ciekawsze, Panagulis nie wierzył w wojnę jako taką, nie popierał rozwiązań siłowych, nie uznawał gwałtu, będącego odpowiedzią na gwałt [U 165]. „Od Garibaldich wolę Cavourów” [U 165, 261, WH 697] – powtarzał. Jednak dyktatura wymuszała użycie szczególnych środków i zabójstwo stawało się nie tylko prawem, ale i obowiązkiem [U 62, WH 686]:

[...] kiedy rząd narzuca się przemocą i przemocą zabrania obywatelom wyrażania zdania, przeciwstawiania się, a nawet myślenia, wówczas uciekanie się do przemocy jest koniecznością. Więcej: imperatywem. Jezus Chrystus i Gandhi wyjaśniliby to wam lepiej ode mnie. Nie ma innej drogi i to, że mi się nie powiodło, nie ma znaczenia. Inni podążą tym śladem. I uda im się. Przygotujcie się i drżycie. [U 57]

Dlatego też Alekos nigdy nie uważał się za terrorystę [U 249-250], fanatyka [WH 686, 698]: „Chciałabym, aby wszystko zmieniło się w Grecji bez ani jednej kropli krwi” [WH 686].

Absolutną wartością pozostawała dla niego stale wolność [U 54, 165], „jedyne pojęcie ostateczne i bezdyskusyjne” [U 246], tyleż prawo, co obowiązek [U 12]. Szukał różnych ścieżek i metod, by wywalczyć owo najwyższe dobro dla swojej ojczyzny: próbował zamachu⁴², stawiał opór w więzieniu, po uwolnieniu szukał osób, które pomogłyby mu w jego walce, potem, w ramach gwałtownej przemiany, stwierdził, że nie na starciach zbrojnych zasadza się właściwa rewolucja, a na myśli: „prawdziwymi bombami są poglądy” [U 241, 283]. I chodzi tu o indywidualne przemiany, wewnętrzną rewolucję jednostek, ich cierpliwość, nieposłuszeństwo [U 287-288, 414, 415], autonomiczne myślenie [U 11-12]. Nie historyczne, krwawe ruchy [U 287, 391]. Przy czym szybko okazało się, że intelektualne wyzwania to za mało [U 283]. Panagulis potrzebował działania. Postanowił nawet napisać autobiografię, by „wyjaśnić, dlaczego człowiek, który zaczął od bomb, kończy walką na papierze” [U 379]. W dodatku oświadczył, że „w głębi zawsze czułem się pisarzem”, jego historia do opowiedzenia jest „wspaniała”, „książkę ma już w głowie, podzieloną na rozdziały”, „zacznie od sceny zamachu”, a na pisanie „wystarczy mi osiem miesięcy” [U 379, 441-442]. I rzeczywiście z zapalem zabrał się do pracy. Tylko że jej tempo stopniowo zwalniało, aż ustało całkowicie⁴³. Alekosa zablokował sen [U 382-383], który nałożył się na literacką wizję własnej śmierci [U 384]: brutalnego spalowania aż po rozsądzenie płuc, wątroby i serca. Wizję, opartą głównie na koszmarnych reminiscencjach, ale którą Fallaci uznała za prawie proroczą [U 384, 447], być może ze względu na reakcję jej partnera: „Może tak się skończy moja historia” [U 384].

Polityk

Junta robiła, co mogła, by jednocześnie utrzymać się u władzy, zachować wzrost gospodarczy i wywiązywać się z obowiązków względem NATO i Stanów Zjednoczonych. Od 1969 roku próbowano wprowadzać politykę liberalizacji: zniesiono ograniczenia praw i swobód obywatelskich, zwolniono niektórych więźniów politycznych, zwrócono część swobód mass mediom. W 1972 roku zniesiono stan wyjątkowy, oprócz między innymi Aten. Jednak była to jedynie fasadowa liberalizacja. Czystki w administracji, sądownictwie i szkolnictwie wyższym wciąż trwały; działalność polityczna była

⁴² Inna sprawa, że Panagulis – postrzegany przecież jako krwawy zamachowiec – żywił niemal fizyczny wstręt do broni [U 243].

⁴³ Ostatecznie Alekos wymusił na Orianie obietnicę, że to ona napisze książkę po jego śmierci [U 317, 385].

zabroniona; przewidziany konstytucją parlament nigdy nie został wybrany. Co więcej, dyktatura Papadopoulosa coraz bardziej się umacniała. Zredukował on liczbę ministerstw z osiemnastu do trzynastu, skupiając jednocześnie we własnych rękach ministerstwo obrony, spraw zagranicznych i edukacji, a w 1972 roku przejął funkcję regenta.

W 1973 roku wskaźnik inflacji przekroczył 30%, import dwukrotnie przewyższył eksport, w przemyśle zapanowała stagnacja, studenci przeprowadzili strajk okupacyjny na Wydziale Prawa Uniwersytetu Ateńskiego w obronie swobód akademickich, w marynarce wojennej doszło do buntu [U 224, 300]. Papadopoulos zniósł więc monarchię, wprowadził republikę, w farsowym referendum został wybrany prezydentem, powołał marionetkowy rząd cywilny (wciąż rzeczywiście skupiając władzę), zapowiedział rozpisanie wyborów parlamentarnych na 1974 rok oraz proklamował zawieszenie stanu wojennego [U 223] i powszechną amnestię, która objęła również Panagulis.

3 listopada 1973 roku doszło do starć policji ze studentami podczas uroczystości upamiętniających Georgiosa Papandreu. Wywołało to lawinę demonstracji studenckich, okupację Politechniki Ateńskiej oraz apel o strajk powszechny i obalenie junty. 17 listopada przywrócono stan wyjątkowy [U 223], a protest akademicki brutalnie zakończyły oddziały szturmowe z czołgami⁴⁴ [U 222]. To, z kolei, doprowadziło do „przewrotu w przewrocie” [U 223, WH 669]: nocą z 23 na 24 listopada Papadopoulos został obalony, a jego miejsce zajął generał brygady Dimitrios Joannidis. Na prezydenta powołano generała Fedona Gizikisa, lecz rzeczywistą władzę sprawował Joannidis – co jakiś czas wcześniej przewidział Panagulis [U 223-224]. Znowu nasiliły się represje: przeciwników dyktatury zsyłano do obozów koncentracyjnych, tortury ponownie stały się powszechnym środkiem podczas przesłuchań, wprowadzono cenzurę wojskową. Zmiany te zbiegły się z zaognieniem stosunków turecko-greckich, związanych ze sporem o hipotetyczne pola naftowe na dnie Morza Egejskiego. Junta nie kryła zamiaru zjednoczenia Grecji z Cyprzem. Makarios, prezydent cypryjski, jednoznacznie odrzucił *enosis*. Joannidis postanowił zastąpić niewygodnego polityka kimś zaufanym, lecz plany te wyszły na jaw. Makarios zażądał usunięcia z Cypryjskiej Gwardii Narodowej niemal wszystkich Greków – prawie dwunastotysięczna formacja była centrum opozycyjnym sterowanym z Grecji. 15 lipca doszło do zamachu [U 254, 256], Makarios cudem uniknął śmierci [WH 669].

Tymczasem już 20 lipca Turcja rozpoczęła inwazję na wyspę [U 254] i zdobyła strategiczną przewagę. Grecja ogłosiła powszechną mobilizację. Sąsiednie państwa stanęły w obliczu wojny o Cypr. Jednak dwa dni później, na żądanie Rady Bezpieczeństwa ONZ, doszło do zawieszenia broni. Grecki rząd podał się do dymisji [U 254], Gizikis zwrócił się do Konstantinosa Karamanlisa, by powołał nowy gabinet.

⁴⁴ Ofiar śmiertelnych było co najmniej kilkanaście. Źródła rządowe mówiły o dwudziestu, opozycyjne o dwustu. Rannych było kilkuset. Aresztowano ponad dwa tysiące osób.

24 lipca Karamanlis przyleciał z Paryża i został zaprzysiężony. Rozpoczęła się era *metapolitefsi* (μεταπολίτευση), czyli okres transformacji z dyktatury wojskowej w pluralistyczną demokrację. W ten sposób też Panagulis mógł przejść drogę od zamachowca do deputowanego. Dotąd „działał za pośrednictwem emigrantów, partii demokratycznych, prasy, radia, telewizji i kontaktów z partiami socjalistycznymi” [WH 669]. Nielegalnie i niepostrzeżenie wracał do ojczyzny. Reaktywował swój Ruch Oporu, zorganizował grupę Laos (Lud), by dystrybuować ulotki lub podłożyć demonstracyjną bombę [U 231-232, 235-236, 238]. Jednak kolejna wewnętrzna zmiana kazała mu wziąć udział w wyborach do parlamentu:

Polityka dla mnie jest obowiązkiem, narzędziem walki. Czemu ma służyć walka o wolność, jeśli – kiedy pojawia się trochę wolności – nie używa się jej do robienia polityki? Próbowałem zabić człowieka, żeby można było uprawiać politykę, siałem ból, żeby można było uprawiać politykę, byłem w więzieniu i na wygnaniu, żeby można było uprawiać politykę [...]. Muszę wejść do tego parlamentu, wejść jak Odyseusz, który wchodzi do Troi ze swoim drewnianym koniem. [U 277-278]

Aż za dobrze znając brak wsparcia partii [U 216-217], ale i nie odnajdując się w ideach lewicy czy prawicy, Alekos zdecydował się na kandydowanie z ramienia Unii Centrum [U 279, 300, WH 670]. Jednak pomysł zaczął mu ciążyć bardzo szybko: miał sobie za złe, że „uległ szantażowi”, „szantażowi karty do głosowania” [U 279, 300], denerwowało i rozczarowywało go wszystko, począwszy od matki po rodzinne miasto [U 281-282]. Kampania wyborcza w sumie go przerosła [U 286-287]. Z pomocą i wsparciem Fallaci jakoś się uporał z wyborczym zamieszaniem, zdobył fundusze, wymyślił hasło [U 283-287]. Jednak nie znosił wieców. W dodatku jedynie w obliczu śmiertelnego zagrożenia potrafił porwać słuchaczy; w normalnych warunkach nie miał za grosz talentu oratorskiego. Dawał się obezwładniać nieśmiałości, wygłaszał niepopularne hasła [U 286-289] i znów widziany był albo jako niedoszły zamachowiec, prostacki romantyk [U 289], albo jako zagrożenie do wyeliminowania⁴⁵ [U 283].

Mimo tego, dzięki nadwyzkowym głosom innych kandydatów, wszedł do parlamentu, co go uszczęśliwiło, stanowisko deputowanego bowiem otworzyło mu drogę do poszukiwania dowodów na to, kto naprawdę stoi za przewrotem, na kim spoczywa odpowiedzialność za dyktaturę [U 292-293]:

[...] Joannidis jest ciągle szefem ESA, cataraméne Cristé! [...] [różne] Teofilojanakosy, Hazizikisy, Maliosy, Babalisy spacerują sobie bezkarnie! [...] Papadopoulos

⁴⁵ „Pod twoim nazwiskiem widniał wielki krzyż, a pod krzyżem dwie daty: 17 listopada 1968 – 17 listopada 1974.

– Alekos! Co to znaczy, Alekos?

– Znaczy to, co zrozumiałaś – wymamrotałaś. – Oznacza, że komuś nie podoba się to, że przeżyłem sześć lat temu i chciałby, żebym był martwy następnego 17 listopada” [U 283].

siedzi sobie wygodnie w swojej willi w Lagonissi! [...] [a] jedyny proces, jaki się celebryje, to ten przeciw jego żonie, Despinie, w sprawie nędznych dziesięciu tysięcy drachm, które KYP jej przekazywał co miesiąc. [U 282]

Ze swoimi niewieloma współpracownikami wziął nawet udział w rocznicowym marszu ku czci ofiar spacyfikowania strajku studenckiego na Politechnice Ateńskiej. I pewnie do końca trwałoby w nim jako nieliczna, kuriozalna grupka, gdyby nie fakt, że zauważywszy dwóch ze swoich byłych oprawców z ESA, Alekos podszedł do nich, ujął pod ramiona i ruszył dalej razem. Początkowo był to gest pogardy. Nie tyle pod adresem samych strażników, ile względem „obłudnych praw społecznych, względem polityków, którzy wyplakiwali bardzo dochodowe łzy nad masakrą Politechniki, względem ludzi, teraz uczestniczących w pochodzie, ale którzy podczas tyranii milczeli lub współpracowali, w sumie względem flag oportunistów i afiszy korzyści” [U 295-296]. Nikt jednak tego nie odczytał w ten sposób. Natychmiast za to rozniosła się wieść, że Panagulis wybaczył swoim ciemnościom, z którymi szedł teraz niczym Jezus z łotrami po lewicy i prawicy [U 296]. Zachwyt ludzi, oklaski, okrzyki, dołączanie się nowych osób do dziwacznej grupki spowodowało, że sam Aleksandros porzucił pierwotną grę, duma przerodziła się w pokorę, pogarda we wdzięczność. Trzydziestoosobowa grupka Panagulisa rozrosła się do prawie tysiąca osób [U 296-297].

I tak zadebiutowałeś w polityce polityków. I tak rozpocząłeś serię swoich tragicznych błędów [...]. Bo na tym rozklekotanym, prowizorycznym zastępie [...] oparłeś iluzję, że nie jesteś już sam. [U 297]

8 grudnia 1974 roku w referendum Grecy powiedzieli się za ustrojem republikańskim [U 300]. 15 stycznia 1975 roku parlament uchwalił ustawę o odpowiedzialności sądowej funkcjonariuszy państwowych w okresie rządów junty i postawiono im zarzut zdrady stanu. Jednak Joannidis miał nadal duże wpływy w armii i 24 lutego 1975 roku dokonano próby zamachu stanu [U 302, 365]. W ciągu doby aresztowano trzydziestu siedmiu oficerów zamieszanych w spisek [U 302, 303], a ulicami Aten przeszło czterdzieści tysięcy demonstrantów domagających się dymisji ministra obrony Evangelosa Averoffa-Tositzasa. Sprzeciwiał się on jednak stale radykalnym posunięciom, tłumacząc, że mogłyby one osłabić zdolność bojową greckiej armii. Była to woda na młyn Panagulisa, który utrzymywał, że Averoff sam stał za przewrotem [U 303-304]. Zdaniem Alekosa Averoff już posiadał największą władzę w państwie, kontrolował bowiem służby specjalne: ESA i KYP oraz siły zbrojne, więc tym samym i premiera⁴⁶ [U 303]. Wszystkie te przypuszczenia zawarł w opublikowanym we

⁴⁶ W rozmowie z Fallaci Averoff sam wyznał: „Droga przyjaciółko, to ja jestem człowiekiem, którego słucha generał brygady Joannidis. To ja jestem człowiekiem, który dowodzi wojskiem” [U 258].

Włoszech artykule pod jednoznacznym tytułem *Przyszły dyktator Grecji nazywa się Averoff* [U 304]. Po tej publikacji ktoś namalował pod nazwiskiem Panagulis a w jego biurze czarną czaszkę [U 305].

Latem ruszyły procesy przeciw Papadopoulosowi⁴⁷, Joannidisowi i pozostałym uczestnikom puczu oraz, równolegle, przeciw Teofilojannakosowi, Hazizikisowi i innym oprawcom [U 319]. W Atenach panował niepokój i zamieszki, prowokowane albo przez lewicę, albo prawicę, podszywającą się pod konkurencyjne siły [U 319]. Alekos uparł się, że wysledzi, kto jeździ po mieście czarnym cadillakiem, z którego wyrzuca no koktajle Mołotowa. Aż rzeczywiście doszło do zaskakującej konfrontacji, w której Panagulis nie tylko stawił czoło trzem uzbrojonym mężczyznom, ale doprowadził ich do studentów Politechniki [U 320-324, 337].

W trakcie zeznań podczas procesu puczystów, Aleksandros właściwie świadczył na ich korzyść.

[...] pewne dyktatury [...] są zawsze tworem klasy politycznej, która je poprzedza, jej ślepoty, jej niewydolności, jej nieodpowiedzialności, jej kłamstw, jej hipokryzji. I wśród prostaków, którzy sądzą, że mogą naprawić te klęski, mordując wolność, nie znajdują się tylko typy pokroju Papadopoulosa, ale też działający w dobrej wierze, jak Joannidis. Bezmózdzy gwałtownicy, tak, niezdolni nawet zauważyć, że są narzędziem Władzy, którą chcą stratować, tak, ale w dobrej wierze. I rzeczywiście potem za to płacą. Averoffowie natomiast nie płacą nigdy. To korki, wracające zawsze na powierzchnię, nawet, jeśli ciśniesz je do morza z kawałkiem ołowiu, i zawsze umierają w łóżku ze starości: z krzyżem w rękach, otoczeni nimbem świętości. [...] ta tyrania nie upadła w wyniku [działań] ruchu oporu. Upadła sama, uduszona własnymi hańbami. [U 325-326; por. WH 669]

Inne podejście miał natomiast do procesu oprawców. Trzykrotnie nie stawił się na przesłuchaniu. Dopiero gdy zakazano wstępu fotoreporterom i kamerzystom, udał się do sądu i rychło składanie zeznań przerodziło się w utarczkę słowną z sędzią.

Byłem przetrzymywany od 13 sierpnia 1968 do 21 sierpnia 1973 roku, panie przewodniczący [...]. Żeby zaoszczędzić czas, nie pozostaje panu nic innego, jak przeczytać moje oskarżenia sprzed siedmiu lat⁴⁸, oczywiście zignorowane przez sądownictwo na służbie Papadopoulosa. [...] Ale stawiam warunki, by powtórzyć te fakty: niech się pan do mnie odnosi kulturalnie, używając mojego imienia i nazwiska, zwracając się do mnie per pan lub panie pośle i wytłumaczy mi, dlaczego zakazał pan fotografom i operatorom telewizyjnym uczestniczenia w moim zeznaniu. Czy to pański minister obrony Evangelis Averoff to panu narzucił? [...] Stoję przed trybunałem wojskowym, żeby świadczyć o winach ludzi, których zwalczałem przez siedem lat, podczas gdy tacy sędziowie jak pan im służyli. Jestem w sali, gdzie odbywa się proces oprawców, których ofiary pan

⁴⁷ Papadopoulos, Makarezos i Pattakos zostali skazani na śmierć. Wyrok został zmieniony na dożywotnie więzienie. Joannidis został skazany na siedmiokrotne dożywocie.

⁴⁸ Por. U 56-59.

skazywał, stosując prawa dyktatury. Sali, gdzie jestem traktowany z mniejszym szacunkiem niż ten, który mi okazowali sędziowie Papadopolosa. [...] Pan dalej zwraca się do mnie per ty [...]. A jeśli mnie tykasz, mały averofaku⁴⁹, to też cię będę tykać: jak sędziów Papadopolosa. [...] Mam być cicho? Nie uciszyły mnie ich tortury, ich pluton egzekucyjny, a ty chciałbyś mi założyć kaganiec? Ty!?! [U 331-332]

Wobec kapitulacji sędziego, który próbował go udobruchać, Aleksandros złożył krótkie półgodzinne zeznanie (podczas gdy innym świadkom zabierało ono nawet sześć godzin). Ograniczył się w nim do najważniejszych, suchych faktów i danych. Nawet Teofiljannakos stwierdził, że Panagulis nie opowiedział wszystkiego, co mógł opowiedzieć [U 333]. Fallaci stwierdza wprost, że zmarnował upragnioną okazję do opowiedzenia swojej drogi przez mękę [U 332].

Z kolei jego zeznania na procesie Zakarakisa stały się praktycznie mową obronną. Podobnie jak świadczenie w sprawach innych wojskowych. Filarem każdej tej przemowy był argument, że dany kat jedynie „wykonywał rozkazy” [U 335] i że „należy oddzielić winy żołnierzy od win funkcjonariuszy” [U 336]⁵⁰. Momentem kulminacyjnym stało się uściśnięcie prawicy Teofiljannakosa [U 336, 337]. Rozgrzeszenie swoich prześladowców stało się symptomem ostatecznej zmiany, jaka zaszła w Panagulisie: potrzeby udowodnienia, że źródłem wszelkiego zła i nieprawości był Averoff. Jednak by tego dowieść, potrzebował zdobyć odpowiednie dokumenty [U 376, WH 670-671]. Wszedł w posiadanie listów Hazizikisa, nagrań rozmów z jego żoną, Fany, i jej kochankiem [U 365, 367-370]. By mieć łatwiejszy dostęp do potrzebnych pism, zaczął się bawić w „pana marionetek”, manipulując biedną Fany, skazaną na bycie żoną z za krat przez trzydzieści lat, nęcąc jej kochanka wizją ucieczki za granicę z wybranką serca, a wreszcie samemu ją uwodząc [U 370-371].

Zdobywszy archiwum Hazizikisa, Panagulis stwierdził, że ogromnym błędem było wejście do świata „polityki polityków” [U 373]; a największym – zapisanie się do partii.

Indywidualista z fantazją i godnością nie może należeć do partii. Z prostego powodu, że partia to partia, czyli organizacja, klika, mafia, w najlepszym przypadku sekta, która nie pozwala swoim adeptom wyrażać własnej osobowości, własnej kreatywności. Odwrotnie, ją niszczy lub przynajmniej nagina. Partia [...] potrzebuje biurokratów, funkcjonariuszy, sługusów. [...] Partia o sprecyzowanej ideologii, skryształowanej teorii, najzacieklej wymaga posłuszeństwa i wierności [...]. Paradoksalnie jednak, nadużycia i nikczemności, które taki kościół

⁴⁹ „– Nie nazywam się Averofaki! Co znaczy Averofaki?

– Wiesz doskonale, averofaku! Znaczący sługa Averoffa!” [U 332].

⁵⁰ Mimo zeznań stu dwudziestu siedmiu świadków, byłych ofiar, piętnastu oskarżonych uniewinniono, czterem otrzymało kary w wysokości od kilku miesięcy do kilku lat. Zaledwie trzech oficerów skazano na dłuższe wyroki.

popelnia względem swoich adeptów, mają sens, usprawiedliwienie: siłę swojej wiary, szlachetność – przynajmniej pozorną – swoich programów i zamysłów. [...] Natomiast partia, która nie ma teorii ani modelu ideologicznego [...] nie może się uniewinnić idealnymi pobudkami. W związku z tym, jej nadużycia, hańby i żądania posłuszeństwa, wierności, są narzucone przez indywidualne karierowiczostwo, prywatne ambicje. [U 373-374]

I właśnie tego drugiego typu okazała się partia, do której wstąpił Alekos, Unia Centrum, z Demetriosem Tsatsosem, krewnym prezydenta Grecji i protegowanym niemieckiej socjaldemokracji [U 375-376], co wprost przyznawał Willy Brandt [U 419]. Panagulis postanowił więc wypisać się z Unii, lecz pozostać w parlamencie jako poseł bezpartyjny, czyli znowu bez wsparcia, za to z nowymi wrogami w macierzystej, do niedawna, formacji [U 377, 417, 419]: „[...] teraz wszyscy jednomyślnie mnie nienawidzą: prawica, lewica, centrum, skrajna prawica, skrajna lewica, skrajne centrum” [U 419].

W dodatku nie chciał zaniechać szukania kompromitujących materiałów: oprócz dokumentacji ESA pragnął zdobyć też papiery z KYP, dotyczące zamachu na Cyprze i powiązań amerykańskiej CIA z greckimi służbami [U 377]. Przy okazji pojawił się problem, co zrobić z już zdobytymi tekstami, jak je rozpowszechnić. Stało na publikacji prasowej, na łamach dziennika południowego, „Ta Nea” [U 379].

Alekosowi zależało na tym, aby najpierw wydrukować dokumenty obciążające Averoffa, potem innych. Jednak przełożony dziennikarza pomagającego mu, Jannisa Fazisa, uparł się, by budować napięcie i zacząć od mniej istotnych materiałów⁵¹ [U 418, 422]. Media bały się nagłośnić sprawę [U 418], sędzia Giuvelos wszczął procedury zabraniające publikacji tajnych archiwów [U 423-426]. Panagulis bezskutecznie próbował się skontaktować z premierem Konstantinosem Karamanlisem [U 430, 431-432]. Jego niewzruszona konsekwencja w dążeniu do ujawnienia prawdy doprowadzała Averoffa do szału [U 430-431, 434, 436]. W końcu Aleksandros zdecydował się przekazać wszystkie zdobyte dokumenty premierowi, oficjalnie, w parlamencie, który miał być świadkiem tej cesji [U 432-433]. Nie zdążył jednakże: został zabity w wypadku samochodowym. Materiały zaś dowodzące, że antyfaszystowska przeszłość Averoffa to kłamstwo (od 1941 r. należał bowiem do Legionu Rumuńskiego⁵²); że współpracował z włoskim okupantem i szkodził Ruchowi Oporu; że w obozie Fieramonte szpiegował i donosił; że przeniesiony do Arezzo nawet już nie trafił do obozu, tylko do hotelu, a współpracując z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem, pomagał tylko kolaborantom; że zablokował powrót do domu trzystu więźniom, bo wśród nich znajdowało się stu z grupy Wolność lub Śmierć; że w 1973 roku, po upadku rewolty w marynarce

⁵¹ Co wręcz rozczarowało czytelników [U 423].

⁵² Jednostka ta brała czynny udział w urzeczywistnianiu nazistowskiego Ostatecznego Rozwiązania. W samej Odessie wybiła sześćdziesiąt tysięcy osób. H. Arendt, *La banalità del male. Eichmann a Gerusalemme*, trad. it. Piero Bernardini, Milano 2004, VIII ediz., s. 197.

wojennej, wyjawiał wszystkie nazwiska i szczegóły organizacyjne; że to on stworzył plan odsunięcia junty od władzy, sprowadzenia Karamanlisa, system powiązania partii w wyborach oraz warunki przywrócenia partii komunistycznej; i – przede wszystkim – że był szpiegiem na rzecz junty [U 393-401], miały pozostać nieujawnione i Averoff zmarł w osiemdziesiątym roku życia (1990), jako otoczony powszechnym poważaniem mąż stanu, plantator i filantrop⁵³.

Po odejściu Panagulis nastąpiło to, co przewidział dużo wcześniej: „[...] potrzebny byłby pogrzeb. Przyjechaliby ze wsi, z wysp, zablokowaliby ulice, powspinaliby się na dachy jak kruki. I zrozumieliby. Przynajmniej przez jeden dzień by rozumieli. I by się ruszyli”⁵⁴. Śmierć Aleksandrosa rehabilitowała jego pamięć, stała się kluczem do odczytania całej jego, długo niezrozumiałej dla greckiego narodu, walki [U 59], którą jego lud w końcu pojął i na chwilę przestał być bezwolnym stadem. Na jeden dzień, dzień pogrzebu, stał się ryczącą „ζει – zi – żyje” ośmiornicą [U 11-16, 450], nieokielznaną bestią [U 14], ponadpółtoramilionowym tłumem, unoszącym kryształową trumnę z ciałem Alekosa, niczym „tratwę wstrząsaną przez wzburzone morze” [U 14]. „Teraz cię słuchali, teraz, gdy byłeś martwy” [U 12].

Jedni słuchali i zrozumieli, inni natychmiast postanowili wykorzystać:

[...] podczas gdy sędzia Giuvelos stawał się apostołem odwagi i demokracji, i wolności, ujawniając archiwa, które tobie zabronił publikować, oczywiście te archiwa, które nie dotyczyły smoka [...]; podczas gdy smok pozostawał ministrem obrony, nieniepokoiony i niedający się niepokoić, nietykalny; podczas gdy twoja partia przywracała własne dziewictwo, usuwając Tsatsosa, czyli przyjmując *post mortem* twój postulat; podczas gdy Papandreu adoptował twoje zwłoki, jak adoptuje się bezbronną sierotkę i wymachiwał nimi na wiecach jak szmatą; podczas gdy twoi przyjaciele i kompani zwierali z nim szyki w zamian za fotelik w parlamencie; podczas gdy faszyci tłukli Fazisa z wściekłą furią, miażdżąc mu czaszkę i pamięć; podczas gdy ja też byłam zastraszana [...] spróbuj-napisać-pewne-rzeczy-to-zobaczysz, wydrukuj-książkę-to-zobaczysz; podczas gdy naród akceptował to, znowu, znowu, ślepy, głuchy i milczący, znowu [...]. Władza wygrała kolejny raz. [U 456-457]

Panagulis nie miał politycznego talentu, za to doskonałą intuicję i umiejętność przewidywania wydarzeń historycznych. Tak, jak przenikliwie prognozował ustrojowe

⁵³ Por. <http://www.katogi-strofilia.gr/english-history-evangelos-averoff-tositsas.html> (ostatnia konsultacja 27.06.2013).

⁵⁴ Por.: „[...] żaden człowiek nie może zbudzić sumień za życia” [U 177]; „[...] ja nigdy nie będę stary” [U 386]; „Nie ludzę się wcale, że będę żywy w dniu, gdy będziemy świętować zwycięstwo, lecz wierzę całym sercem, że ten dzień nadejdzie” [WH 690]; „Wiesz, jaki pogrzeb by mi wyprawili teraz, gdyby umarł? Co najmniej milion osób. I nawet Papandreu by się pochylił, żeby ucałować moją trumnę, nawet Tsatsos powiedziałby, że mu przykro. Jedyńm, który by milczał, byłby może Averoff” [U 421].

zmiany i personalne przetasowania u sterów władzy w Grecji, tak i udało mu się trafnie antycypować skutki własnej śmierci.

Człowiek

Oriana Fallaci poznała Alekosa Panagulisę w dwa dni po jego wyjściu z Boiati, 23 sierpnia 1973 roku. Przyleciała do niego, do Aten, by przeprowadzić z nim wywiad [U 142, 150], umieszczony potem w tomie *Intervista con la storia (Wywiad z historią)*. Jednak w pewnym sensie oboje znali się wcześniej. Aleksandros czytał artykuły i książki florentynki w więzieniu [U 115, WH 662], ona z kolei śledziła, acz bez większego zaangażowania, jego losy, podobnie jak robiła to z innymi bojownikami o wolność. Grek poniekąd uzupełnił jej ciąg osób walczących z różnymi dyktaturami, takich jak: Huyn Thi An i Nguyen Van Sam w Wietnamie, Cato Peredo w Boliwii, Carlos Marighela i ojciec Tito de Alencar Lima w Brazylii [U 137-141].

Fallaci przyznaje, że jechała do Grecji pełna obaw, których sama do końca nie rozumiała. Panagulisę przyjął ją jednak bardzo serdecznie [U 143, WH 662], a niezwykle długa rozmowa [WH 663] dość szybko stała się dwuznaczna, przeradzając we flirt [U 145-146], stając się „miłosnym aktem dusz” [U 146-147]. Oriana broniła się przed dziwnie uwodzicielską mocą Alekosa. Dziwnie, bo nie uważała go za atrakcyjnego [U 144-145, 346, WH 663] i nie chciała się z nim wiązać [U 150-152]. Przeczuciwała niszczycielskość tej relacji [U 142, 151, 161], która mieszała przekonania, pociąg i emocje [U 145]. Wszelako w końcu poddała się rodzącemu uczuciu, które okazało się największą miłością jej życia [U 349] i ideologicznym braterstwem [U 148].

Niezmałone szczęście, beztrioskie zapomnienie trwało tydzień [U 152-157]. Potem objawił się trud budowania związku niepokornego buntownika i niezależnej dziennikarki, w cieniu śmierci:

Ponieważ człowiek, który został skazany na śmierć, który przez trzy dni i trzy noce żył, czekając na śmierć, nie będzie nigdy więcej taki sam. Będzie nosić na sobie śmierć jak drugą skórę, niezaspokojone pragnienie. Będzie ciągle za nią podążać, marzyć o niej, być może uciekając się do pretekstów wzniosłych spraw, obowiązków. Ale nie zazna spokoju, dopóki jej nie osiągnie. [U 160]

Dla Fallaci rozpoczął się czas terminowania jako Sancho Pansa u boku szukającego swojej ścieżki Don Kichota [U 168, 172, 217, 240, 268, 314, 344, 392], lubującego się w „teatralnych gestach, retorycznych wyzwaniach” [U 163], urodzonego z piętnem przegranej [U 151] i skazanego na samotność [U 165, 178, 188, 227, 235, 241, 273, 342, 354, 432] na swojej pustyni utopii [U 355]. Człowieka wiecznie walczącego [U 165], ciągle niewygodnego [U 187, 217], niedającego się sklasyfikować [U 200,

206], poszukującego siebie [U 211, 212], karmiącego swoje „chwalebne szaleństwa” [U 168] i „monstrualną odwagę” [U 322], szukającego niebezpieczeństw [U 172, 205]. Wymyślającego dziesiątki planów i porzucającego je bez żalu [U 188] dla nowej „monomanii” [U 174, 188, 249, 301]. Jak pomysł wzięcia Partenonu jako zakładnika, by ośmieszyć juntę i zwrócić światową uwagę na dyktaturę w Grecji [U 166-175, 231], nielegalne przekroczenie granic, gdy miał problem z otrzymaniem paszportu [U 191-193], samotna walka zbrojna [U 200, 215], wyjazd do Stanów Zjednoczonych [U 219-222].

Gwałtownym zmianom koncepcji działania towarzyszyły świadome prowokacje towarzyski życia [U 232-234, 237-238, 239-240] oraz nieprzewidywalne i nieokielzane zmiany nastrojów od agresywnej lub lodowatej wściekłości [U 185, 207, 221, 223, 243-244, 309, WH 667], przez głuchy na argumenty entuzjizm [U 283-286], dziecięce wręcz rozradowanie [U 153, 156, 279-280, 292, WH 667, 668, 670], dionizyjski szal [U 311-315], smutek i płacz⁵⁵, po apatię [U 213-216, 245, 433-434, WH 667]. A gdy nie radził sobie z emocjami, zaczynał nadużywać alkoholu [U 228, 240, 245, 274, 311, 351, 386-389]. Stan upojenia dzielił na trzy stadia: pierwsze – przekształcające „akt picia w rytuał intelektualny i społeczny wedle reguł sokratejskiej uczt” [U 178, 232], drugie – pozwalające przekraczać zahamowania i samokontrolę [U 178, 388] i wreszcie trzecie – „tymczasową śmierć”, zatonięcie w sobie samym, w nicości, niepamięci [U 178-179]. Tyle że często na przejściu z drugiej do trzeciej fazy ogarniało Alekosa delirium: gorączka z urojeniami, zaludnionymi widmami z przeszłości [U 179] lub niszczycielski amok [U 389-390].

Niekiedy sprawiał wrażenie, że żyje w nieco innej przestrzeni, pełnej znaków, symboli i omenów. Wierzył w magię dat [WH 670] oraz sny, większość których potrafił oryginalnie, wręcz profetycznie, interpretować [U 21-22, 34-35, 88-89, 120-121, 205-206, 252-253, 269, 311, 313, 372]. Choć na przykład Fallaci nie zawsze uważała jego ogląd świata za wiarygodny [U 328]. Poeta, buntownik, zamachowiec, polityk, lider, wizjoner – Panagulis był rozdarty pomiędzy skrajnościami, skrywał w sobie mozaikę nie tylko różnych funkcji, ale i różnych osobowości [U 172-173, 329, 342], był „studnią [...] niespodzianek, egoizmu, szlachetności, nielogiczności” [WH 663], kalejdoskopem tysiąca sprzeczności [U 172], połączonych niezwykłą spójnością [U 174, 324]. Zachwycał mężczyzn i kobiety, które kochały się w nim, a i on nie pozostawał obojętny na ich wdzięki [U 173, 245, 346, 348, WH 667]. A jednak nie potrafił, mimo wysiłków i podróży do różnych krajów europejskich, pozyskać dla swojej sprawy tłumów – ani

⁵⁵ Co ciekawe, w wywiadzie udzielonym Fallaci Panagulis utrzymuje, że jest osobą, która nie płacze [WH 674], co najwyżej się wzrusza [WH 685]. Natomiast w *Un uomo* wracają dość często nie tylko sceny zwykłych łez – wyrazu wewnętrznego poruszenia, bezsilności czy smutku [U 133, 223, 308, 386], ale i niepowstrzymanego szlochu [U 112-113, 207, 240].

w Grecji, ani za granicą [U 173, 207-211, 226-227, 235-236, 239-240, 274, 294, WH 669]. Lecz mimo to ciągle był niebezpieczny:

[...] nie ze względu na to, co chciałeś zrobić [...], [ale] ze względu na to, kim byłeś, ze względu na twoją wyjątkowość zbuntowanego poety, wolnego od jakichkolwiek hamulców, jakiegokolwiek schematu, jakiegokolwiek tabu, od samego pojęcia legalności i nielegalności, ze względu na twoją niepowtarzalność samotnego bohatera, uczonego chimer marzenia i wyobraźni. Zbuntowany poeta [...] nie wywołuje rewolucji. Jednak je przygotowuje. [U 200]

Aleksandros pozostawał wierny sobie i swoim przekonaniom na przekór wszystkiemu i wszystkim. Dążył do celu z uporem i nieustępliwością czołgu [U 188]. Co w połączeniu z nieumiejętnością kanalizowania gwałtownych emocji często godziło w osoby, które przy nim trwały. Podczas szarpaniny o klucz, gdy doprowadzony do ostateczności przez conocne prześladowanie światłem⁵⁶, chciał biec na oślep, by skonfrontować się z gnębicielami, tak mocno uderzył Orianę, że doprowadziło to do poronienia [U 249, 380]. Alekos nie wiedział wcześniej o ciąży, a jego euforyczna radość na wieść o dziecku trwała zaledwie jedną noc [U 244]. Kolejna strata tylko wzmocniła jego poczucie winy: „Jestem śmiercią. Noszę na sobie śmierć i ją rozdaję” [U 245]. Czuł się odpowiedzialny za śmierć brata, ojca, Georgazisa, a teraz i własnego potomka.

Związek z Panagulisem często dusił Fallaci. Targały nią jego niepokoje, szaleństwa, nerwice: „bycie z tobą to było stanie na linii ognia” [U 351]. Czuła się ograniczona, zepchnięta na drugi plan [U 342], zmuszona do zmieniania własnej natury [U 240]. Nie nadążała za transformacjami zachodzącymi w Alekosie, który „rozpadał się na inne osoby po to, by złożyć się w jakieś niewytłumaczalne i nierozpoznawalne indywiduum” [U 342]. Nierzadko irytowały ją różne jego zachowania [U 346-347], denerwował jego charakter [U 347], nie pociągał jej fizycznie⁵⁷ [U 346-347], ba – nie była w nim zakochana [U 346], a jednak kochała go:

[...] w szalonych czy słodkich objęciach nie szukałam twojego ciała, lecz twojej duszy, twoich myśli, twoich uczuć, twoich wierszy. [...] kochałam cię jak nigdy żadnej istoty na świecie, jak nie pokocham nikogo. [...] Kochałam cię do tego stopnia, że nie mogłam znieść myśli, żeby cię zranić, nawet będąc ranioną, żeby zdradzić, będąc zdradzaną, i kochając cię, kochałam twoje wady, twoje winy, twoje błędy, twoje kłamstwa [...]. Kochałam cię miłością silniejszą od pożądania, bardziej ślepą niż zazdrość: tak nieprzejednaną, tak nieuleczalną, że teraz

⁵⁶ W czasie, gdy w dzień przed domem we Florencji, w którym mieszkali Panagulis i Fallaci, wystawała grupka podejrzanych młodych ludzi (dwóch na klamrze od paska miało swastykę), nocą do sypialni pary wpadał okrągły snop światła, który przedostawał się przez okiennice i irytująco się poruszał w różnym rytmie [U 242-243].

⁵⁷ Podobało się jej tylko czoło Alekosa [U 144] i jego uszy [U 350]. Jedynym aspektem zewnętrznym, który ją niezmiennie ujmował w ukochanym, był jego głos [U 145, 154, 200, 404; WH 662] – „zmysłowy, gardłowy, głęboki” [U 436], „usidlał mnie, więził jak czary” [U 355].

nie mogłam już wyobrazić sobie życia bez ciebie. Stanowiłeś jego część jak mój oddech, moje ręce, mój mózg, i zrezygnowanie z ciebie byłoby zrezygnowaniem ze mnie samej, z moich marzeń, które były twoimi marzeniami, z twoich ułud, które były moimi ułudami, z twoich nadziei, które były moimi nadziejami, z życia. [U 347-350]

Tak więc, na ile potrafiła, wspierała go za życia i walczyła o jego pamięć i prawdę po jego śmierci. Musiała się pogodzić z tym, że zabójca Aleksandrosa, Michele Steffas, został ostatecznie, po apelacji, skazany za ledwie na pięć tysięcy drachm kary grzywny [U 456]; że żmudna praca Alekosa została zaprzepaszczona i część kluczowych dokumentów znów pograżyła się w historycznym niebycie; że jego wysiłki nie zrewolucjonizowały oblicza Grecji. Ona sama wspominała go do końca życia, również na kartach różnych swoich tekstów⁵⁸. Jej opowieść o Panagulisie i XX-wiecznej Grecji jest historią zbeletryzowaną, subiektywną, nie zawsze zgodną z wersjami podręczników o dziejach Hellady, ale tym samym żywą.

Letizia D'Angelo, wykorzystując wyrażenie Tabucchiego, włącza *Un uomo* do grupy „cudzych autobiografii” (*autobiografie altrui*)⁵⁹, czyli utworów łączących fikcyjne biografie postaci literackich, wspomnienia autora oraz faktyczne przeżycia czytelników. Prawda w literaturze – stwierdza Tabucchi – „nic znaczy, ponieważ literatura jest rzeczywistością równoległą”⁶⁰. Uzupełnia to w jakiś sposób heideggerowskie spotkanie hermeneutyki oraz egzystencjalizmu, w którym język staje się łącznikiem między podmiotem i światem, a podstawą bytu – dialog, wzajemność. Co, z kolei, prowadzi do tego, że prawda ze skończonej i indywidualnej przeradza się w nieskończoną i względną. Gadamer, idąc tym tropem, rozdzielił naukową ideę prawdy od doświadczenia prawdy, z którym spotykamy się w sztuce, historii i języku, i w świetle którego dzieło staje się dialogiem także z własną historią, czyli umożliwia z czasem interakcję między tradycją a współczesnością. Pozostaje więc pytaniem otwartym, czy dla dzisiejszego czytelnika *Un uomo* będzie bardziej powieścią historyczną, polityczną, ideologiczną czy baśnią o bojowniku⁶¹; oraz jak zdekoduje i zinterpretuje on losy jednego z „szaleńców, tworzących historię” [U 167], Greka, dla którego najwyższą wartością była wolność. Wyższą niż miłość i jego własne życie.

W ojczyźnie Panagulisia pamięć o nim przetrwała do dziś. Jest on tam uznawany za bohatera narodowego. Zresztą, to nazwisko cały czas funkcjonuje we współczesnej greckiej polityce za sprawą młodszego brata Alekosa, Eustatiosa (Stathisa), deputowanego

⁵⁸ Aż po *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*: „Jego dusza jest w moim sercu” [WA 58-60, 168, 219-220].

⁵⁹ L. D'Angelo, *Oriana Fallaci*, Soveria Mannelli 2011, s. 153.

⁶⁰ A. Tabucchi, *Autobiografie altrui. Poetiche a posteriori*, Milano 2003, s. 98.

⁶¹ Por. L. Simonelli, *Oriana Fallaci. Un libro per un uomo ucciso dalla verità*, Milano 2003.

z ramienia największej partii opozycyjnej SYRIZA⁶². I to on między innymi przemawiał z okazji odsłonięcia pomnika Aleksandrosa w Atenach⁶³. Historia jednostki i narodu, prywatna i oficjalna, zatoczyły koło. W listopadzie 2012 roku, gdy organa europejskie narzuciły Grecji ostre cięcia budżetowe, które miały być warunkiem otrzymania wsparcia finansowego celem zaradzenia trwającemu ciągle kryzysowi, na ulicach Aten sto tysięcy demonstrantów znów wołało „Panagulis zi – Panagulis żyje”⁶⁴.

Bibliografia

- Arendt H., *La banalità del male. Eichmann a Gerusalemme*, Milano 2004, VIII ediz.
- Bonarek J., Czekalski T., Sprawski S., Turlej S., *Historia Grecji*, Kraków 2005.
- Brzeziński A.M., *Historia państw świata XX wieku: Grecja*, Warszawa 2002.
- Clogg R., *Historia nowożytnej Grecji*, przeł. W. Gałąska, Warszawa 2006.
- D'Angelo L., *Oriana Fallaci. Scrittore*, Soveria Mannelli 2011.
- Fallaci O., *La forza della Ragione*, Bergamo 2004.
- Fallaci O., *Siła Rozumu*, przeł. J. Wajs, Warszawa 2004.
- Fallaci O., *Oriana Fallaci intervista sé stessa. L'Apocalisse*, Bergamo 2004.
- Fallaci O., *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, przeł. J. Wajs, Warszawa 2005.
- Fallaci O., *Intervista con la storia*, Milano 2011, VI ediz.
- Fallaci O., *Wywiad z historią*, przeł. A. Czepnik, A. Osmólska-Mętrak, J. Ugniewska, Warszawa 2012.
- Fallaci O., *Un uomo*, Milano 2000.
- Fallaci O., *Il mio cuore è più stanco della mia voce*, przeł. (wł.) Ch. Voleno, Rizzoli, Milano 2013.
- Haritos-Fatouros M., *The Psychological Origins of Institutionalized Torture*, London-New York 2003.
- Kritz N.J., *Transitional Justice: How Emerging Democracies Reckon With Former Regimes*, vol. II: *Country Studies*, Washington 1995.

⁶² SYRIZA (ΣΥΡΙΖΑ) albo Koalicja Radykalnej Lewicy, zrzeszająca ugrupowania eurokomunistyczne i socjalistycznie demokratyczne, zdobywająca w ostatnich latach coraz większe poparcie przekładające się na rosnącą liczbę przedstawicieli w parlamencie (z 6 w 2004 r. do 52 w 2012 r.). Parties and Elections in Europe: Greece <http://www.parties-and-elections.eu/greece2b.html> (ostatnia konsultacja 29.06.2013).

⁶³ Obok np. Manolisa Glezosa, który w 1941 r. zerwał nazistowską flagę z Akropolu [U 170]. G. Panagakis, *Unveiling the statue of Alekos Panagoulis*. 11.03.2012 <http://www.demotix.com/news/1101378/unveiling-statue-alekos-panagoulis#media-1101324> (ostatnia konsultacja 29.06.2013).

„Czy ktoś podziękuje ci za okazanie się bohaterem? Czy wzniesie ci pomnik, nazwie twoim nazwiskiem ulice i place? A nawet jeśli, co cię to obchodziło? Bo czy pomnik, ulica, plac zwrócą utraconą młodość, nieprzeżyte życie?” [U 128].

⁶⁴ G. Lyghounis, *“Panagulis vive” e la Grecia ribolle*. 14.11.2012 <http://www.balcanicaucaso.org/aree/Grecia/Panagulis-vive-e-la-Grecia-ribolle-126270> (ostatnia konsultacja 29.06.2013).

Simonelli L., *Oriana Fallaci. Un libro per un uomo ucciso dalla verità*, Milano 2003.
Tabucchi A., *Autobiografie altrui. Poetiche a posteriori*, Milano 2003.

Źródła internetowe

Averoff-Tositsas E. (1908- 1990) <http://www.katogi-strofilia.gr/english-history-evangelos-averoff-tositsas.html>
Lyghounis G., *“Panagulis vive” e la Grecia ribolle*. 14.11.2012. <http://www.balcanicau-caso.org/aree/Grecia/Panagulis-vive-e-la-Grecia-ribolle-126270>
Panagakis G., *Unveiling the statue of Alekos Panagoulis*. 11.03.2012 <http://www.demotix.com/news/1101378/unveiling-statue-alekos-panagoulis#media-1101324>
Parties and Elections in Europe: Greece <http://www.parties-and-elections.eu/greece2b.html>

“IT’S THE CRAZIES WHO MAKE HISTORY” ALEXANDROS PANAGULIS IN THE WORKS OF ORIANA FALLACI

Summary

Greek history is a bloody amalgam. On the one hand it is the cradle of many rich ancient cultures, on the other it is a string of massacres. Between 1967 and 1974 Greece faced a series of right-wing military juntas led by a group of colonels, which caused dissent and resistance from the democratic elements of the Greek society. The first armed action against the Regime of the Colonels was a failed assassination attempt against dictator George Papadopoulos by Alexandros Panagoulis on 13 August 1968. Captured, heavily tortured, he was saved from execution through the intervention of world leaders. He endured five years of imprisonment and harassment before regaining his freedom and resuming his war against corrupt government. After the restoration of democracy he was elected to the Greek parliament as a member of the Center Union (E. K.). Panagoulis died in 1976 in a road accident, under controversial circumstances. His life and death were an inspiration for a novel *A Man (Un uomo)* written by Oriana Fallaci, Panagoulis’ life partner. The book became a literary tribute to an implacable Greek freedom fighter.